

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 21 (2190) 24-25. I. 1958 r. Cena 50 gr

SWIADOME MACIERZYNSTWO - to problem dnia dzisiejszego

Ustawa o warunkach dopuszczalności przerwania ciąży weszła w życie 8.V.1956 r., gdyż leczenie, jak i lekarski domagali się uregulowania niecierpnie ważnego problemu coraz częściej wierzających się wyleknień śmierci na skutkach zastraszającej liczby poronień, zwłaszcza poronień krwawych, spowodowanych przez obojętne niepowołane do wykonywania podobnych zabiegów.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż przerwanie ciąży, choć nawet z najbardziej nasadzionych przyczyn, jest złem koniecznym.

Jesteśmy zgodni, iż w tysiącu nielegalnych poronień i ogromnej ilości kobiet, które trafiają do szpitali w ciężkim stanie z rozległym poronieniem, trzeba likwidować poronienia nielegalne, gdyż one właśnie prowadzą do chorób, śmiertelnych, a niejednokrotnie i śmierci.

Wobec tego z realizacji ustawy należy dążyć do propagowania zagadnienia świadomego macierzyństwa, gdyż uchrwalenie ustawy o warunkach dopuszczalności przerwania ciąży zwalnia od obowiązku świadomości społeczeństwa o szkodliwych skutkach przerwania ciąży, od wskazania dróg zapobiegania ciąży tam, gdzie nie jest ona pożądana.

Ustawa dalej mówi, iż przerwanie ciąży może mieć miejsce jedynie wtedy gdy przemawiają za tym wskazania lekarskie lub trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej, lub gdy zaistnieje podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa. Zdawałoby się, że sprawa jest jasna i nic nie stoi na przeszkodzie, by rozwiązać dostatecznie aktywność w propagowaniu wspomnianej akcji.

Tymczasem pomimo, iż ustawa ujrzała światło dzienne przed kilkoma laty, do dnia dzisiejszego nie potrafiono wytworzyć odpowiedniej atmosfery wokół akcji zagadnienia świadomego macierzyństwa, a zdarza się wypadki, iż sami lekarze podchodzą do tego zagadnienia z dużą rezerwą.

Przecież nie kto inny jak lekarz upoważniony jest do wydawania oceny o dokonaniu zabiegu osobom obciążonym chorobami, względnie posiadającymi w ciężkich warunkach materialnych, bytowych czy też rodzinnych, przecież jemu przede wszystkim powinno zależeć na tym, by kobiety urodziły i wychowały zdrowe dziecko.

Realizacja słusznej ustawy napotyka więc na pewne trudności. Dużą winę przede wszystkim za ten stan rzeczy przypisać należy niedostatecznemu postępowi w szerzeniu wiedzy powszechnej, a zwłaszcza zbyt małemu uświadamianiu społeczeństwa o istnieniu praktycznych możliwości zapobiegania ciąży. Przecież poprzez propagandę szerzymy zasadę o zapobieganiu ciąży, na czym nam przede wszystkim zależy, a nie na późniejszym jej usuwaniu.

Nieuświadomienie ludności oraz niedostateczne propagowanie ustawy o możliwościach przerwania ciąży dowodzi, że realizacja ustawy do dnia dzisiejszego nie zdaje w



Taaakie buty! PATRZ STRONA 5

KRONIKA PARADOKSÓW

czyli NAUKOWY PIEDESTAŁ SZEPIETOWA

Gdybym był autorem artykułu, który pani zamierza napisać, rozpoznałbym go tak: Spozą wybudowanych łopianów nie widać było okien pracowni naukowych Rolniczego Rejonowego Zakładu Naukowo-Badawczego w Szepietowie — powiedział mi mój rozmówca, który jako pracownik Najwyższej Izby Kontroli wizytował ten zakład pod koniec lata.

Ponieważ zestawienie tych chwastów z oknami naukowego zakładu rolniczego z miejsca brzmi groteskowo, wykorzystuję podpowiedzia-

ny początek artykułu. Ale w dalszym ciągu artykułu

nie o łopianach będzie mowa.

Trzy lata temu, istniejąca w Szepietowie placówka IUNG-u (Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa) podległa Warszawie przekształcona została w Rejonowy Zakład Naukowo-Badawczy, nad którym pieczę przejął (czytaj raczej miał przejąć) Wydział Rolnictwa i Leśnictwa prezydium WRN i Rada Naukowo-Techniczna wyłoniona przez tenże wydział.

Intencja przejęcia i przemianowania tej placówki była słuszna. Chodziło o wprowadzenie doświadczeń naukowych bezpośrednio do praktyki rolniczej. A więc czerpanie tematów doświadczeń z konkretnych potrzeb rejonu i stosowanie w tymże samym rejonie wyników doświadczeń.

No cóż, nie przekloryzując, gdy napiszę, że skończyło się tylko na intencjach. A jeżeli ktoś jest przeciwnego zdania niniejszym ogłaszam ankietę z jednym pytaniem: — Czy znajduje się w województwie rolnik, który staraniem szepietowskiego za-

★ Ciąg dalszy na str. 4

Sens dyskusji PRZEDZJAZDOWEJ

Do czego w gruncie rzeczy doprowadza się dyskusja przedjazdowa? Czy tylko, jak to niektórzy uważają, do zgłaszania, wysłuchiwania i rejestrowania wniosków, propozycji, uwag itp.

Na pewno nie. Na każdy wniosek — indywidualny czy zbiorowy — musi bowiem następować odpowiedź. Ale i to nie wyczerpuje sprawy. Bo jej ukoronowaniem musi być uwzględnienie słusznych i realnych wniosków przy opracowywaniu (na każdym zresztą szczeblu) programu działania.

Jeśli zaś do tego dodamy, że jest rzeczą konieczną stworzenie systemu kontroli stwierdzającej, czy wszystkie te zgłoszenia wnioski są uwzględnione w praktycznym działaniu — otrzymamy mechanizm, przy którym rzadkością stana się waptliwość członka partii czy bezpartyjnego aktywisty: „a co ja jestem w stanie zdziałać?”

Staje się rzeczą coraz bardziej jasną, że od tego w jakiej mierze ten mechanizm będzie działał, od tego w jakim stopniu doczekać się będzie polityczny sens takiego systemu pracy — zależy skala rozwiązywania wielu naszych trudności. Jeśli taki system „wejdzie w krew” codziennej pracy wszystkich ogniw partyjnych, gospodarczych i administracyjnych — śmiało będziemy mogli powiedzieć, że znaleźliśmy właściwy klucz do aktywizacji całej partii, do zespolenia w jedno naszych zadań ekonomicznych i politycznych.

I warto, ażeby ci, którzy nieraz zastanawiają się nad politycznym sensem kampanii przedjazdowej, uświadomili sobie, jakie

Ciąg dalszy na str. 2



Film p.t. NA TROPIE MARINA VLADY NA EKRANACH W LUTYM PATRZ str. 6



- Zadania realne — a co można zrobić jeszcze? — str. 3
- Tydzień na świecie — str. 4
- Mowa - trawa do milczących ścian — str. 5
- „Desant Dalnyj” — str. 6
- Obrazki z ulic mojego miasta — str. 6
- „Dziwna historia” — str. 8



Delegacje państw Afryki w ONZ odrzucają propozycje francuskie

NOWY JORK (PAP) 23. 1.

Przewodniczący delegacji ośmiu państw afrykańskich zasiadających w ONZ rozpatrzyli we czwartek po południu na wspólnym posiedzeniu ostatnie propozycje francuskie dotyczące Algierii. Uznali one za propozycje za niemożliwe do przyjęcia dla rządów krajów afrykańskich.

Podstawą dyskusji było sprawozdanie przedstawiciela tymczasowego rządu alżierskiego, Chaderli, który stwierdził, że nowe propozycje, podobnie jak poprzednie, ograniczają się do projektu negocjacji w sprawie zawieszenia działań wojennych w Algierii, nie przewidują jednak rozmów dotyczących przyszłości politycznej tego kraju.

Wspomniany dokument stwierdza również, że ostatnio walki w Algierii przybrały na sile.

Pierwsza polska maszyna elektryczna do szycia

ŁÓDŹ (PAP) 23. 1.

W łódzkiej fabryce „Wifma” wykonany został prototyp pierwszej polskiej maszyny do szycia, poruszanej elektrycznością. Nowa maszyna wyróżnia się prostą konstrukcją oraz nowoczesnym wyglądem. Wmontowany w obudowie maszyny silniczek jest całkiem niewidoczny. Zarówka, umocowana nad „nóżką” oświetla szytą tkaninę.

Maszyna ta o nazwie „Wifma” wejdzie do produkcji seryjnej w II kwartale br. przewiduje się, że do końca roku fabrykę opuści około 10 tys. tego typu maszyn.

Sens dyskusji przedjazdowej

★ *lata dalszy na str. 1*

taki właśnie mechanizm — właściwie realizowany — otwiera perspektywę.

Dyskusja przedjazdowa jest w pełniym toku. Toczy się na zebraniach, naradach, w zespołach. Wysuwane są uwagi słuszne i niesłuszne, realne i nierealne, dotyczące spraw drobnych i wielkich. Są głosy członków partii i bezpartyjnych. Jest w nich krytyka, a jest też podkreślanie — a czasem i pochwała — osiągnięć. Można też spotkać — może stosunkowo zbyt rzadko — ścieranie się poglądów dotyczących sposobów rozwiązywania problemów aktualnych i długofalowych.

Co jest głównym celem tej dyskusji? Szukanie, uświadomienie rezerw w naszej gospodarce przy udziale całej partii i najszerzej mas ludzi pracy w mieście i na wsi. A szukanie rezerw w języku politycznym to przede wszystkim krytyka istniejącego stanu rzeczy i znajdowanie możliwości naprawy tego stanu rzeczy. I to jest właśnie treścią krytyki. Krytyka, która nie bierze cech wiktoriańskiej politycznej alibacji, stawia warunki przystąpienia milionów ludzi pracy do wzięcia udziału w losach kraju i do sprawowania przez nich odpowiedzialnej roli.

Odzież w polityce — może ktoś sprzeciwić — służy celom dyskusji i zgłaszaniu uwag dotyczących wzrostu produkcji i wydajności pracy, obniżenia pracochłonności i kosztów własnych, dotychczasowego postępu technicznego czy lepszego wykorzystania środków inwestycyjnych, produkcji ubocznej, zagadnień socjalnych, ubezpieczenia i uposażania osiedla, a także — wzrostu hodowli, wydajności i jakości, itd.

Rzecz w tym, że u podstaw tego co nazywamy polityką, a więc: wzrostu autorytetu władzy ludowej i partii, paraliżowania zakusów wroga klasowego, zwiększenia zaufania społeczeństwa do partii i ustroju socjalistycznego — leży przede wszystkim taki rodzaj gospodarki kraju, który przy jednoczesnym wzroście potencjału gospodarczego państwa stwarza warunki stabilnej i systematycznej poprawy warunków życiowych ludzi pracy.

Dyskusja przedjazdowa ma głównie na celu uświadomienie rezerw, które pozwalają przy założonych, niezbędnych nakładach inwestycyjnych osiągnąć jak największe efekty gospodarcze. Bez tej dyskusji, bez współdziałania milionów ludzi w uświadomieniu tych rezerw musielibyśmy tym same efekty gospodarcze osiągać przy o wiele większych nakładach inwestycyjnych.

Co oznaczałoby to? Zmniejszenie tej części dochodu narodowego, która przeznaczona jest na spożycie, na zaspokojenie codziennych potrzeb ludności. Frowdowałoby to do spadku, a w najlepszym razie do zahamowania wzrostu życia realnego, do zmniejszenia, a w najlepszym razie do zahamowania wzrostu dochodów ludności i tu już wkraczamy w dziedzinę polityki. Nieunikniona by była wtedy atmosfera rozdziewania między masami i władzą oraz partią. Zresztą, doświadczenia ubiegłego okresu coś nam na ten temat mogą podpowiedzieć.

Należy wyraźnie podkreślić, że w warunkach budownictwa socjalistycznego efekty pracy politycznej mogą być osiągane głównie poprzez odczuwalne efekty gospodarcze, poprzez przekroczenie milionów ludzi, że ży-

Wicepremier Mikołaj odleciał do Moskwy

KOPENHAGA (PAP) 23. I. W piątek przed południem wicepremier radziecki Mikołaj opuścił na pokładzie radzieckiego samolotu „TU-104” Kopenhagę udając się w drogę powrotną do Moskwy.

Skarby wawelskie w połowie drogi do Europy

GDĄSK (PAP) 23. I. Jak już podawaliśmy szwedzki statek pasażerski „Stockholm” opuścił przed kilkoma dniami port nowojorski, zabierając na swym pokładzie część zwróconych Polsce skarbow wawelskich.

Oddział PAP w Gdańsku dowiaduje się, że m/s „Stockholm” znajduje się w Atlantyku w połowie drogi do Europy i pomysłynie kontynuuje rejs. Przewiduje się, że w dniu 31 stycznia r. statek zawinie do Goeteborga i Kopenhagi, gdzie nastąpi prawdopodobnie wydowanie skarbow, a następnie przewiezienie ich do Polski.

100 milionów drzew na Tysiąclecie

Inicjatywa resortu leśnictwa w sprawie zasadzenia 100 milionów drzew w okresie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego spotkała się z pełnym poparciem służby leśnej województwa białostockiego.

Na obszarze około 70 hektarów urzędowo zostaną szkółki, w których hodowane będą sadzonki drzew liściastych (topoli, lipy, klonu, brzozy, jaworu), przeznaczonych na zadrzewienie dróg, boisk sportowych itp.

Przewiduje się, iż po trzech latach szkółki w naszym województwie „produkuwać” będą rocznie po 150 tys. drzewek. (6)

Przywiązywała swą siostrę łańcuchem do stołu

KROŚNIE (PAP) 23. I. Prokuratura powiatowa w Krośnie sporządziła akt oskarżenia przeciwko 75-letniej Marii Gorczyca, której okrucieństwo w stosunku do starszej, znieożonej siostry wywołało poruszenie wśród mieszkańców miasta.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Maria Gorczyca zmuszała nie- ludzko nie swą siostrę Franciszkę, licząc 82 lata, morzyć ją całymi dniami głodem, a gdy wychodziła z domu łańcuchem przywiązywała, niebezpieczna do stanu, uniemożliwiając jej za- lenianie pokżywnia.



NA ZDJĘCIU: Weneja — miasto kanałów i mostów. Fot. — CAF Bogusz

W Niemieckiej Republice Demokratycznej



Zakłady Chemiczne „Ema” w Magdeburgu produkują olejek elektryczny i esencje dla przemysłu spożywczego. Fot. — CAF

Pierwszy proces publiczny w Hawannie

NOWY JORK (PAP) 23. I. Pierwszy z sądzonych publicznie kubańskich zbrodniarzy batistowskich Jesus Sosa Blanco został w piątek 23 bm. skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Sąd usi, iż Blanco odgrywał rolę w torturowaniu i zamordowaniu 108 osób, splełnie przelano 200 garnek chloroformu i 1000 litrów krwi.

Podkreślenie zasługuje fakt przyjęcia poprawki komunistów wbrew opozycji UNR: dzięki tej poprawce usiue zapytanie deputowanego będzie mogło wywołać o-

W nowe placówce naukowej izotopów na usługach białostockiego rolnictwa

W trudnych warunkach lokalowych, przy prymitywnie wyposażonych laboratoriach, pracują nasze rolnicze stacje badawcze. Projekt budowania nowego gmachu, mogącego pomieścić pracownie wszystkich tych placówek, powstał już przed dwoma laty w ówczesnym wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa Przemysłu WRN. Dopiero jednak w roku bieżącym projekt ten doczeka się realizacji.

Miejsce pod plac budowy zostało już zatwierdzone przy ul. Ogrodowej w Białymstoku. Już w przyszłym kwartale rozpoczyna się tam prace ziemne.

Będzie to budynek 2-piętrowy. Znajdą w nim pomieszczenia pracowni i laboratoria następujących Stacji: Chemia-Rolnictwa, Oceny Odmin, Oceny Nasion, Kontroli Mierzności, Ochrony i Kwarantanny Rolin. Również placówki naukowo-badawcze z terenu województwa (Sielnik, Szepietowo, Białbrza i inne) będą tu miały swoje nowe laboratoria.

Zostanie tu również otwarta pierwsza w województwie pracownia izotopowa do prowadzenia dokładnych badań glebowych.

Koszt budowy nowej placówki wyniesie ok. 5 mln zł.

Uwaga, posiadacze miesięcznych biletów PKP!

Dyrekcja PKP w Białymstoku zawiadamia, że miesięczne bilety pracownicze i szkolne powstają od dnia 1 stycznia ważne są tylko na przejazdy w okresie 1 miesiąca, to znaczy od 1 do ostatniego, a nie jak dotychczas do 2 następnego miesiąca. Wobec powyższego Oddział Pasażerski PKP zawiadamia, że bilety na tury należy wykupić w terminie 26-31 stycznia.

Proszę Dyrekcja PKP zawiadamia, że bilety na tury należy wykupić w terminie 26-31 stycznia. — Główny kursant już normalnie.

Styczniowy motyl pasażerem autobusu PKS!

Przed paroma dniami krajowa prasa donosiła, że w Bydgoszczy 10-letnia dziewczynka przyniosła do domu niedziennego w zmie gościa — motyla. Jak się okazało, wypadek ten w bieżącym miesiącu nie jest jedynym. 23 bm. osoby jadące autobusem PKS do Białostoku miały do przystanku w Sokolach za towarzysza podróżny żywego brązowego motyla. (4)

PARLAMENT W REPUBLICE stracił dalsze uprawnienia

PARYŻ (PAP) 23. I. Po kilkudniowej debacie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 404 głosami przeciwko 68 swój prowizoryczny regulamin. (Przewidywane było wystąpienie w parlamencie komunistów, socjalistów i radykałów).

Nowy regulamin Zgromadzenia Narodowego jeszcze bardziej ogranicza i tak już skromne uprawnienia parlamentu w Republici. Przewiduje on podwyższenie minimum liczebności grup parlamentarnych do 30 posłów, w wyniku czego partie reprezentowane w Zgromadzeniu Narodowym przez mniej niż 30 deputowanych nie mogą stworzyć samodzielnej grupy i tym samym zostaną automatycznie wykluczone ze wszystkich komisji parlamentarnych.

Według nowego regulaminu deputowany należący może tylko do jednej komisji (za czasów IV Republiki mógł on wchodzić w skład dwóch komisji). Konwent seniorów, który dawniej był panem porządku dziennego prac Zgromadzenia Narodowego obecnie musi wnosić o wotum nieufności dla rządu poparty podpisami co najmniej 1/10 deputowanych.

Regulamin ogranicza składanie poprawek przez deputowanych. Ogranicza on również w poważnym stopniu swobodę interpelacji. Obecnie interpelacji towarzyszyć musi wniosek o wotum nieufności dla rządu poparty podpisami co najmniej 1/10 deputowanych.

Na podkreślenie zasługuje fakt przyjęcia poprawki komunistów wbrew opozycji UNR: dzięki tej poprawce usiue zapytanie deputowanego będzie mogło wywołać o-

W katastrofie lotniczej pod Ammanem zginęło 9 osób

KAIR (PAP) 23. I. W katastrofie samolotu Jordan- szych linii lotniczych, który zbił się w czwartek wieczorem drodzą z Jeruzolimy do Ammanu na kilka minut przed wylądowaniem na lotnisku amman- skim, poniosło śmierć 9 osób spośród 11 pasażerów i 3 członków załogi. Pozostałych 5 osób odeszło rany.

Samolot rozbił się dosłownie w górach okalających Amman, splonął.

Protokół z procesu Kocha zawiera już 1700 stron maszynopisu

WARSZAWA (PAP) 23. I. O tym, że rozprawa przeciwko Erichowi Kochowi jest najdłuższą trwającym procesem, jaki toczył się po wojnie przed polskimi sądami, wiedzą prawie wszyscy. Tymczasem nie wszyscy jeszcze słyszeli że: protokół z rozprawy zawiera już ponad 1700 stron maszynopisu, wyjaśnienia oskarżonych, zeznania świadków, odczytanie dokumentów i opisanie biegnego nagrano na taśmie magnetycznym o długości już prawie 680 km. S. Koch przemawiał prawie 10 godzin.

Jak przewidywać się w końcu procesu Kocha, trwa jeszcze do połowy lutego. W najbliższym tygodniu będą odpowiadać na pytania strony oskarżonego bracia z zakonu prawa niemieckiego prof. W. J. i J. K. Tylko jeden z nich, edów opracował aż tego biegnego ponad 2900 stron.

W Grajewie czy w Białymstoku

Wydaje się, że słuszny jest wniosek, który zgłosił mistrz Aleksander Predko i kierownik tkalni Józef Ok- szeń. Zaproponowali oni, aby cały oddział plecionkarni umieścić w Grajewie, a całą tkalnię w Białymstoku.

W Grajewie nie ma wysokokwalifikowanych tkaczy, którzy mogliby obsługiwać nowoczesne maszyny, pochodzące z importu. Zach-

Stanisław Wołowczyk robotnik WWP w Czarnej Wsi

Nie można dalej pozwalać na ogromne marnotrawstwo, występujące w naszych zakładach. Podam tylko kilka drastycznych przykładów.

* Często maszyna jest włączona, zużywa energię elektryczną, robotnik nawet przez godzinę nie ma przy niej.

* Gdzie tylko spojrzeć to z sieci wodociągowej cieknie woda. Nikt nie naprawia uszkodzeń. Ze często zdarzają się wypadki, że z magistry robotnicy nie mogą otrzymać bl-ehy lub stali o odpowiedniej wielkości. Biorą wówczas materiały większych rozmiarów, które w produkcji zużywają tylko częściowo. Znaczną część surowca idzie do odpadów.

TU IŻĄ NASZE ZŁOTWKLL.

W osłanę obecnie wydajności pracy w przemyśle białostockim

W osłanę obecnie wydajności pracy w przemyśle białostockim, w naszym przykładowym zakładzie „dwóch lat” w Białymstoku — zaś są tacy tkacze

Jeśli część tkalni mieścić się będzie w Białymstoku, a część w Grajewie, szwankować będzie organizacja pracy. Treba będzie również zatrudniać bractwa w Grajewie, przez co zwiększy się stan zatrudnienia.

Konieczność zatrudnienia kilkudziesięciu fachowców w Grajewie przysporzy nam wiele trudności mieszkaniowych w Białymstoku. Wobec tego mieszczą tacy fachowcy.

Zapowiedziany otwarty konkurs skoków i kombinacji nie odbędzie się ze względu na nieodpowiednie warunki atmosferyczne.

ZADANIA REALNE — a co można zrobić jeszcze?



W GRAJEWIE CZY W BIAŁYMSTOKU

Wydaje się, że słuszny jest wniosek, który zgłosił mistrz Aleksander Predko i kierownik tkalni Józef Ok- szeń. Zaproponowali oni, aby cały oddział plecionkarni umieścić w Grajewie, a całą tkalnię w Białymstoku.

W Grajewie nie ma wysokokwalifikowanych tkaczy, którzy mogliby obsługiwać nowoczesne maszyny, pochodzące z importu. Zach-

Halina Skorulska sekretarz KZ ZMS w Fastach

„Możemy również zwiększyć wydajność pracy poprzez rozwinięcie współzawodnictwa. Obecnie istnieje już w naszych fastowskich zakładach sześć brzdąg młodzieżowych, zorganizowanych z inicjatywą ZMS. Brygady te całkowicie zdają egzamin.

Uważam, że w najbliższych latach powinniśmy w tym przykładowo trochę o dalszy rozwój pracy współzawodnictwa prakty. Gopowiedziałem obowiązkowo spisywać tutaj na urzędniczej, partyjnej, organizacji związkowej, grupie ZMS oraz dyrektora.

IMPREZ SPORTOWYCH

SOBOTA BIAŁYSTOK Godz. 17 — Hala Jagiellońska — Mezz koszykówki kobiet o mistrzostwo klasy A ZMS EKL. Białystok MKS EKL.

NIEDZIELA BIAŁYSTOK Godz. 10 — Sala Domu Studenta — Mezz koszykówki kobiet o mistrzostwo klasy A ZMS EKL. Białystok MKS EKL.

Godz. 12 — Hala Jagiellońska — Międzyokręgowy mecz bokserski Białystok — Warszawa.

ENERGETYCY o zatrudnieniu

W białostockim Zakładzie Energetycznym na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego interesująca dyskusja rozwinęła się wokół spraw zatrudnienia. Dyskutowano ostro krytykując sztywne wskaźniki zatrudnienia, ustalane przez Centralny Zarząd. Oto kilka głosów:

Pitnować czy konwojować

Wadzą obecnie kolejowych zatrudnieni dwunastu drożników. Ja sądzę, że to się nie opłaca. Czy nie lepiej byłoby pomyśleć o konwojowaniu pociągów? Bez uszczerbku dla zakładów moglibyśmy oszczędzić kilka etatów.

A czas to pieniądz

Poszczególne posterunki monterskie, składające się z 3 — 4 ludzi nie są całkowicie wykorzystane. Uważam, że zamiast posterunków monterskich należałoby zorganizować brygady monterskie i przydzielić im środki lokomotyw.

Wnioskowanie kwitów

Jak można mówić o zmniejszeniu zatrudnienia w administracji, jeśli na przykład zdarzają się takie wypadki: w zastawione bezczynnie należy wywieźć aż osiem kwitów. Wnioskowanie kwitów trwa dłużej niż sama instalacja bezczynna. Czy nie można by tego uproszczyć?

Co z mechanizacją?

W kotłowni zatrudniamy zbyt dużą ilość robotników. Istnieją możliwości zmniejszenia zatrudnienia poprzez zmechanizowanie robot.

Zbędne obchody linii

Wiele godzin marnują monterzy na bezczynne i nieuzasadnione obchody wy- padkach obchody linii. To było wskazane zaraz po wojnie. Uważam, że niektórych tzw. monterów obchodowych można zatrudnić przy innych, bardziej produktywnych pracach.

Liczywało w biurze

Chcę zmniejszyć zatrudnienie w administracji, musimy koniecznie zmechanizować pracę w biurze. Obecnie najnowocześniejszą maszyną biurową w naszym zakładzie jest... liczydło.

Czesław Gładysz kierownik narzędziowni WWP w Czarny Wsi

Łodówki, podwozia do samochodów osobowych „Mikrus”, pralki, lozyska kulkowe... Oczywiście możemy tylko być zadowoleni. Ze Złoty obecnie proponuje nam atrakcyjne, coraz trudniejszą technicznie produkcję. To

W latach 1950—1965 Wytwornia Wytwarzania Przemysłowego w Czarny Wsi wyprodukuje ma- szyny, 110 tys. lodówek oraz około 20 tys. podwozi do samochodów „Mikrus”.

Sądzę jednak, że poważnie przeskoczyć w realizowaniu zwiększonych zadań produkcyjnych będzie stać w celu szczytów. Proponuję, aby wydzielić kilka krosien, które służyłyby tylko do celów szkoleniowych. Należy również młodemu robotnikom starszego, doświadczonego krosien, który będzie ich uczył.

— A ja uważam — mówi Sawicki — że powinniśmy wydzielić kilka maszyn do szkolenia. które będą produkowały dla nas krosna i przetrwały. Niech tam, na miejscu, zapanują siły do- wiadanie i konstrukcja maszyn i tak naprawdę do naszych rąk będą do brym instruktorami.

NOWE MASZYNY I LUDZIE

W najbliższych siedmiu latach poważnie wzrastają zadania produkcyjne prawie wszystkich białostockich zakładów przemysłowych. Na przykład w po- ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego interesująca dyskusja rozwinęła się wokół spraw zatrudnienia. Dyskutowano ostro krytykując sztywne wskaźniki zatrudnienia, ustalane przez Centralny Zarząd. Oto kilka głosów:

Właśnie na to pytanie dają jak najbardziej pełną i słuszną odpowiedź odbywające się obecnie trzecie Konferencje Samorządu Robotniczego. Jak można zauważyć już na pierwszych konferencjach — załogi białostockich zakładów przemysłowych bardzo poważnie i z głębokim zrozumieniem podjęły do tej sprawy o niezmiernie wadze.

Prawie wszędzie stwierdza się, że nakreślone na najbliższe siedmiolate zadania dla białostockiego przemysłu są realne, możliwe do wykonania. Konferencje wskazywały na istniejące rezerwy, możliwości zwiększenia wydajności pracy, usprawnienia zarządzenia w sursurce i materialny, solidniejsze remonty maszyn, lepszą organizację pracy, szersze stosowanie postępu technicznego.

112 krosien — więcej

Siad też dużego znaczenia nabiera w latach 1959—1965 budowa nowej przędzalni, która rozpocznie się już w bieżącym roku i zostanie zakończona w 1962. Przędzalnia otrzyma najnowocześniejsze maszyny wytwor- tkalni wzrostu ilości krosien z 90 do 202.

O szkoleniu mówią: MAKOWSKI I SAWICKI

W związku z tym, że zakłady otrzymują najnowocześniejszej konstrukcji maszyny przędzalnice i tkackie, muszą one dużą uwagę zwrócić na szkolenie zawodowe robotników. Oto co na ten temat mówią ministrze Leon Makowski i Bruno Sawicki.

— Cieszymy się z tego, że w najbliższych latach otrzymamy nowoczesne maszyny włókiennicze — mó-

przecież stwarza perspektywę dalszego rozwoju naszych zakładów.

W latach 1950—1965 Wytwornia Wytwarzania Przemysłowego w Czarny Wsi wyprodukuje ma- szyny, 110 tys. lodówek oraz około 20 tys. podwozi do samochodów „Mikrus”.

Sądzę jednak, że poważnie przeskoczyć w realizowaniu zwiększonych zadań produkcyjnych będzie stać w celu szczytów. Proponuję, aby wydzielić kilka krosien, które służyłyby tylko do celów szkoleniowych. Należy również młodemu robotnikom starszego, doświadczonego krosien, który będzie ich uczył.

— A ja uważam — mówi Sawicki — że powinniśmy wydzielić kilka maszyn do szkolenia. które będą produkowały dla nas krosna i przetrwały. Niech tam, na miejscu, zapanują siły do- wiadanie i konstrukcja maszyn i tak naprawdę do naszych rąk będą do brym instruktorami.

W latach 1950—1965 Wytwornia Wytwarzania Przemysłowego w Czarny Wsi wyprodukuje ma- szyny, 110 tys. lodówek oraz około 20 tys. podwozi do samochodów „Mikrus”.

Sądzę jednak, że poważnie przeskoczyć w realizowaniu zwiększonych zadań produkcyjnych będzie stać w celu szczytów. Proponuję, aby wydzielić kilka krosien, które służyłyby tylko do celów szkoleniowych. Należy również młodemu robotnikom starszego, doświadczonego krosien, który będzie ich uczył.

— A ja uważam — mówi Sawicki — że powinniśmy wydzielić kilka maszyn do szkolenia. które będą produkowały dla nas krosna i przetrwały. Niech tam, na miejscu, zapanują siły do- wiadanie i konstrukcja maszyn i tak naprawdę do naszych rąk będą do brym instruktorami.

KRYSTYN T. WAND

DZIWNĄ HISTORIĄ

Pułkownik słuchał w milczeniu, akcentując niektóre ustępy ruchem głowy. Może zresztą dotyczyło to własnych niewypowiedzianych na głos rozmyślań... Dym papierosów, które zapalał jednego o drugi, gęstniał przed twarzą w niemal nieprzezroczystą zasłonę i tylko soczewki okularów połyskiwały mglistym, prawie matowym szkłem.

— Tak — zabębnił palcami po blacie biurka, gdy głos Sobeckiego wreszcie umilkł — sprawa można powiedzieć niecodzienna i mocno nietypowa. — Całe szczęście, że nie — Sobecki nie potrafił wytrwać za obronnym szansem swej rezerwy — gdyby więcej takich nie pozostałoby nic innego jak od razu iść na kurację do szpitala dla wariatów.

Chory — skomentował pułkownik. Przez tyle lat wspólnej pracy nigdy nie widział, by stracił opanowanie. A teraz... Zresztą, dość na niego spojrzeć. Ale z całą pewnością nie wypuści z rąk śledztwa, choćby gonili resztkami sił. Wszelkie perswazyje były z góry skazane na niepowodzenie. Znał go zbyt dobrze pod tym względem, by tracić niepotrzebnie czas i wysiłek. Zaczął kolejno punkt po

Sobecki poglądził machinalnie oparcie fotela.

— Sądzę, że pewno niezupełnie. Może nawet zupełnie nie. Bo jeśli chodzi o surowca... Chwilowo zresztą brak danych co do charakteru przeprowadzanych przez niego transakcji. Ale gdybyśmy nawet zdobyli jak najbardziej mrowane dowody, że nie są w porządku... — machnął ze zniechęceniem ręką — co by to mogło dać dla podstawowej linii śledztwa?

Pułkownik obracał w palcach automatyczny ołówek oglądając go z taką uwagą, jakby miał nadzieję, że właśnie w nim znajdzie odpowiedź na zawieszoną beznadziejnie w powietrzu pytania.

— Hm... — odchrząknął wreszcie z namysłem — czy ja wiem... W każdym razie Roliński był ostatnią osobą, o której wiadomo, że widział Rudzińskiego przed śmiercią. Ta nocna rozmowa... zdenerwowanie zmarłego. Kto wie czy odwołanie jej przebiegu nie wniesie do sprawy jakiegos ciekawego materiału.

Sobecki wyciągnął przed siebie nogi. Dłonie jego leżały na poręczach fotela bezwładnie i nieruchomo. Woskowo-żółtawe zabarwienie skóry i niemal sinawe paznokcie nasuwały przyskre porównanie z trupem, albo z człowiekiem w ostatnim stadium agonii. Pułkownik przygryzł wargi. To jednak musiało być coś jeszcze poważniejszego niż przypuszczał na podstawie zapadniętych rysów twarzy. Czyż zwykła grypa może doprowadzić w ciągu zaledwie kilku dni do takiego stanu człowieka kwitnącego zawsze zdrowiem? Chciał napomknąć coś na ten temat, powstrzymał go jednak widok uparcie zacisniętych ust. Nie powiedział nic. To było oczywiście bezcelowe. Tylko bibułka papierosa, który osadził właśnie w cygarнице pękła w palcach rozsypując swą zawartość po blacie biurka. Zdmuchnął tytoń i sięgnął do pudełka po nowego papierosa. Trzeba będzie jednak nasłuchać na niego lekarza komendy, może ten sobie z nim jakiś poradzi. Nie pozwoli przecież, by stępiał w jego oczach niczym dogorywająca świeca. Ambicja ambicja, ale ostatecznie wszystko ma swoje granice. Gdyby doszło do jakiegos katastrofy, obciążałaby również i jego sumienie. Widział i nic?

— Nie wiem — palce kapitana zacisnęły twarde drewno poręczy — Tymczasem nie. Ale... — wynędniała niemal przezroczyta twarz zastępną w wyrazie graniczącego z desperacją uporu — ale wierzę, że prędzej, czy później natrafimy na ślad, który nas zaprowadzi do sedna. Musimy natrafić.

Zaczek rzucił na biurko cienką obwolutę z takim hałasem jakby wzięła całe kilogramy.

— Egarstwo — zawołał w podnieceniu — wierutne łgarstwo. Wszystko od A do Zet. Popatrzcie, kapitane — otworzył kartonową teczkę zawierającą jeden jedyny arkusz niezbyt gęsto zapisanego papieru — Bomba — poruszał wargami jakby smakując to słowo. — Prawdziwa bomba. Taki ptaszek? Bba... Kto wie czy nie główna sprężyna w całym tym interesie... Zobaczymy jaką zrobi minę gdy mu ten pasztecik podetknemy pod nos.

Ale Golik nie zrobił żadnej miny. Był o wiele bardziej spokojny i opanowany niż w czasie poprzednich przestępstw.

— Czy wiecie czym grozi fałszywe zeznanie? — natrął na niego z miejsca Sobecki — uprzedzałem was przecież.



punkcie analizować sprawozdanie, dochodząc w końcu do nieuchronnego wniosku, że właściwie zrobiono już prawie wszystko, co było do zrobienia, śledztwo zaś wisiło w takiej samej próżni, jak w momencie jego rozpoczęcia. Popelnienie morderstwa w warunkach absolutnie wykluczających możliwość jego popelnienia? Absurd. Musiało istnieć jakieś sensowne rozwiązanie. Cóż z tego, że go tymczasem nie widać? To tylko kwestia czasu. Być może wyskoczy niespodziewanie jak sprężynowy diabełek z pudełka. Ileż razy tak się właśnie zdarzało w sprawach, które na pierwszy rzut oka wyglądały zupełnie beznadziejnie... Jeszcze raz przetrawił w myślach cały materiał. Ach tak — podkreślił grubą krechę jedne ze zdań w swych naprędce skreślonych notatkach — była przecież pewna luka.

— Więc ten Roliński chwilowo nieuchwytny? — zapytał na głos.

— Nieuchwytny — potwierdził apatycznie kapitan.

— Czy w związku z tym jego zniknięciem nie macie żadnych domysłów?

— Żadnych. W ogóle, jeżeli chodzi o tę sprawę, wolę ich nie snuć. Zresztą jego nieobecność w stałym miejscu zamieszkania trudno by uznać za coś niezwykłego. Jak wynika ze zgodnych zeznań świadków, często podróżuje całymi miesiącami po kraju, skupując surowiec.

— Jakiego rodzaju?

Sobecki z trudem zdławił nagły atak ziewania. Znowu ta przeklęta senność. W ostatnich dniach zaczęła przybierać tak bardzo na sile, że niemal zasypiał na stojąco. Trzeba będzie zaaplikować sobie jakiś koński środek na wzmocnienie. Bo inaczej...

— To dość mglista sprawa. W każdym razie, o ile zdołaliśmy stwierdzić, Roliński pośredniczy w zaopatrywaniu prywatnych warsztatów. Między innymi robił to również i dla Rudzińskiego.

Browi pułkownika powędrowały wysoko ku górze.

— Pośrednictwo w dostawie surowców — przeciągnął — legalne?



Tu nie trzeba lekarza, by zgnać sobie sprawę, że chłop goni resztkami i chyba tylko siła woli utrzymuje go jeszcze na nogach.

— Kto wie? — powtórzył Sobecki bezdźwięcznym głosem. — Nikt, poza bezpośrednimi rozmówcami. I jeżeli w treści były rzeczywiście ciekawe dla sprawy momenty, to sądzą, że pozostaną one niewiadomymi aż do Sądowego Dnia. Bez świadków... nikt trzeci nie słyszał ani słowa. Śmierć Rudzińskiego wyklucza możliwość konfrontacji... Bba... — wciągnął ze świstem powietrze — w tych warunkach o ile byłoby coś do ukrywania — wystarczy pleść co ślina na język przyniesie. Nie rozporządzamy żadnymi sprawdzianami i nie widzimy sposobu ich zdobycia. Zresztą tak, czy inaczej Roliński musi zostać zbadany. To jasne. Ale wątpliwość czy to nas posunie choćby o pół kroku naprzód.

Pułkownik milczał długą chwilę. Trudno by odmówić temu rozmowianiu słuszności. Było trzeźwe i rzeczowe, świadcząc, że mózg Sobeckiego nie uległ niszczącemu działaniu choroby.

— A co nas posunie? — zapytał wreszcie.

— Nie wiem o co panu chodzi — zasunął obie ręce do kieszeni kurtki. Sobecki wcale nie był przekonany co do przypadkowości tego ruchu. Raczej zauważył obserwację i w ten sposób pragnął ją uniemożliwić. Twarz gapowata i bez wyrazu. Tylko rozbiegane oczy ani przez chwilę nie pozostawały w spokoju. Ale to nie dawało żadnych podstaw do wnioskowania o wewnętrznej reakcji. Zawsze miał takie.

— Prawde? — Sobecki zrobił wysiłek by podnieść głos niemal do groźnego trzasku. Nie przyszło to łatwo. Nic zresztą w ostatnich dniach nie przychodziło łatwo. — Prawde? — wskazujący palec tknął oskarżycielskim gestem w dostarczony przez Zaczka dokument — a to... Zeznaliście: „nie karany”. Podpisaliście bez mrugnienia powiaka. Nie karany — odął wzgardliwie wargi. — Nno... Rejestr jest w tej materii zupełnie odmiennego zdania.

— Ach to... — Golik zakolysała nogą, trwało to zresztą nader krótką chwilę. Znowu zastępną w pozie niestusnie podejrzewanej niewinności.

— To! — wrzasnął Sobecki, konstatając z niesmakiem, że krzyk robi znacznie większe wrażenie na nim samym niż na Goliku. Gdzieś w głębi czaszki załomotał bolesny odzew. Doszedł już do takiego stanu, że każdy głośniejszy dźwięk walił twardymi młotkami po nerwach — właśnie to — pamięto wszystko nie zniżył głosu — Wyrok za wyrokiem a ten... Czyż uważacie, że wasze zeznanie nie są fałszywe?

Westchnął, rozbiegane oczka wpatrzyły się w coś za oknem.

— Nie powiedziałem całej prawdy... Ale słyszałem, że nikt nie jest obowiązany podawać okoliczności, które by mogły być wykorzystane przeciwko niemu. I że za takie przemilczenie nie można pociągnąć do odpowiedzialności.

Zaczek wytrzeszczył oczy. Miał minę człowieka, którego niespodziewanie znokautowano. Sobecki wciągnął głęboko powietrze do płuc. Lepszy ptaszek — długą chwilę bezskutecznie usiłował dojrzeć twarz przestłuchwanego, ten jednak nie poruszył głową wciąż odwrócony ku oknu.

(Ciąg dalszy w numerze śródownym)

MAŁGOSIA SENDERACKA i JANUSZEK NIWIŃSKI

Po obliczeniu wszystkich głosów nadesłanych na plebiscyt (717) okazało się, że największą popularność wśród naszych Czytelników zdobył Januszek Niwiński uzyskując 183 głosy. Wśród dziewcząt tytuł najmilszego dziecka zdobyła Małgosia Senderacka — 51 głosów, przed Lidką Gajdemską — 50 głosów. Małgosia Jurewicz i Ewa Barańczyk osiągnęły: jedna — 32, druga — 28 głosów. Wśród chłopców największą ilość głosów poza Januszkiem Niwińskim zdobył Zbyszek Ganzke — 118, Maciejek Zdanowicz — 92 i Januszek Hosaja — 64.

Wszystkie dzieci, które zakwalifikowały się do finału oraz te, które wyróżniły jury konkursowe otrzymają od redakcji upominki. Wręczymy je na specjalnej imprezie, o której terminie poinformujemy oddzielnie.

Wśród dorosłych Czytelników — uczestników plebiscytu pierwszą nagrodę w postaci radiodziennika „Szarotka” zdobyła p. Irena Czarnawska z Suwałk. Nagrody książkowe wylosowali: Jadwiga Gryczewicz z Rzeszki, Eugenia Piasecka z PGR Jurki, p-ta Olszewo, Sergiusz Gólcenko z Suchowoli, p. w. Kolno, Kryśka Marciniak z Krynek oraz Alfr. da Kruczkowska, Endżusz Hrycha, Genowefa Mauchner, Wiktor Smakowski, Zofia Cywik z Białogostku. Nagrody książkowe wysłany pocztą. Pani Czarnawska po odbior „Szarotki” zostanie zaproszona do redakcji.



MAŁGOSIA SENDERACKA, laureatka naszego konkursu na najmilsze dziecko, ma 3 latka i nie zdaje jeszcze sobie sprawy z wyróżnienia, jakie ją spotkało. Każę już jednak mówić na siebie „miss”, choć nie wie co to znaczy. Ma dużo lelek, cieci, nie zdziwi się, że została w konkursie uznana za „najmilszą” spośród najmilszych.



JANUSZEK NIWIŃSKI — Teraz ja gdy będę miał nasze przyjęcie umył czym prędzej umurusana buzię i zaprosił nas do rozmowy. Kiedy dowiedział się, że został uznany przez czytelników za najmilsze dziecko i że otrzyma rower, ucieszył się. Na pewno więcej z rowerem niż z tytułem. Bo na rower zbierał pieniądze już od dłuższego czasu. Rower był jego marzeniem. Miał już zbieranych 600 zł.